

EKRA

WIEŚCI

WŁOCŁAWSKI PRZEGLĄD EKOLOGICZNY PL ISSN 1640-0801 NR 2(32) 2006



KURS SZKOŁY LUDOWEJ W KRUSZYNIE (plakat)
EDUKACJA EKOLOGICZNA
ECOSURVIVAL 2006

CIEKAWOSTKI Z GOREŃSKIEJ ŁĄKI

Niewątpliwie przyszła. Wytęskniona, wyczekiwana, wypatrywana w każdym najmniejszym promyku słońca – wiosna. Mogę się założyć, że gdyby ogłoszono konkurs na najbardziej ulubiony miesiąc, to wygrałby maj. Bo właśnie w maju najpiękniej śpiewają ptaki, a każda zielona kępka nabiera soczystości tęczowej kraszy. Dni są coraz dłuższe, cieplejsze. Najwyższy czas ruszyć w nieznaną i dowiedzieć się co na wiosnę w trawie piszczy.

Już na podwórzu rażą nas w oczy żółte kwiaty podbiadu pospolitego i mniszka lekarskiego. Obie rośliny mają właściwości lecznicze. Mleczny sok mniszka jest lekko trujący i na skórze zostawia brązowe plamy. Jednak młode liście tej rośliny są jadalne. Możemy z nich zrobić pyszną sałatkę. Niektórzy również cenią walory smakowe wiosennej sałatki z liści żywokostu lekarskiego,



Mniszek lekarski

Ciekawym okazem sosnowego boru jest pięciornik piaskowy. Jego kwiaty mają kolor żółty, ale podziemne kłącza zawierają w sobie, wykorzystywany w garbarstwie – czerwony barwnik.

Królową goreńskich lasów jest konwalia majowa. Jagody konwalii są bardzo trujące, mówi się, że nawet woda, w której stały te kwiaty, może być niebezpieczna, szczególnie dla małych dzieci. Ma ona również właściwości lecznicze, zawiera w sobie glikozydy nasercowe. Wydmy Gostynińsko-Włocławskiego porasta szczytliha siwa, jest to wieloletnia trawa tworząca zwarte kępki. Liście ma sztywne, cienkie i ostre, szarozielone, dołem czerwonawe. Jest pionierem w rodzinie traw, ponieważ wykazuje bardzo dużą tolerancję na suszę.

To tylko kilka przykładów niezwykłych historii ze świata roślin występujących w naszym Parku. Jeśli chcecie dowiedzieć się więcej o faunie GWPK serdecznie zapraszamy na „zielone lekcje” do Gorenia Dużego.

Joanna Majewska
„Zielona Szkoła” Goreń Duży



Szczytliha siwa

a także dżem z jego korzeni. Jeśli natomiast chcemy ugasić pragnienie, proponuję zaparzyć młode listki pokrzywy zwyczajnej. Taki zimny napój nie tylko orzeźwi ciało, ale i pokrzepi znużoną po zimie duszę.

Spróbujmy wspólnie zgłębić tajniki kolejnych interesujących okazów z naszych pól i lasów.

Z końcem maja pojawiają się pierwsze kłosy na widłaku goździstym. Jest to roślina objęta całkowitą ochroną. Kiedyś masowo pozyskiwana do aptek i zielarni ze względu na właściwości lecznicze układu moczowego. Na skraju lasu przy Jeziorze Goreńskim spogląda na nas fioletowym oczkiem fiołek leśny. Warto wiedzieć, iż znajdujące się na ich nasionach elajosomy stanowią pożywienie dla mrówek, które przyczyniają się do rozsiewania fiołków. W zaroślach i na łąkach pokazują się pierwsze kwiatki niezapominajki leśnej i polnej. Niezapominajka jest jednym z symboli Ligi Ochrony Przyrody.



Fiołek leśny i pięciornik



**WŁOCŁAWSKIE
CENTRUM
EDUKACJI
EKOLOGICZNEJ**

Czasopismo wydawane jest od września 1998 roku.

© Copyright by
Włocławskie Centrum Edukacji Ekologicznej
Włocławek 2006

Wydawca:
Włocławskie Centrum
Edukacji Ekologicznej
ul. Komunalna 4, 87-800 Włocławek
tel/fax: (054) 41 10995
tel. (054) 2327682
e-mail: wcee@neostrada.pl
www.wcee.org.pl

Nasze konto:
35 1540 1069 2001 8705 2009 0003
NIP: 888-22-21-580

Rada programowa:
Maria Balakowicz (Sekretarz)
Zbigniew Brenda
Stanisław Kunikowski (Przewodniczący)
Bogdan Laszuk
Marek Zapędowski

Kolegium redakcyjne:
Zbigniew Centkowski (Sekretarz)
Maria Palińska (Redaktor Naczelny)
Monika Pawlak
Monika Tomczak

**Opracowanie graficzne, techniczne
i przygotowanie do druku:**
Agencja Reklamowa TOP

Zdjęcie na okładce:
Piotr Twardowski

Wydano przy pomocy finansowej:

- Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Toruniu

- Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Warszawie

- Urzędu Miasta Włocławek

- Powiatowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej we Włocławku

Realizacja wydawnicza:
Agencja Reklamowa TOP
ul. Promienna 1a,
87-800 Włocławek
tel. (054) 230-91-05
www.agencjatorp.pl

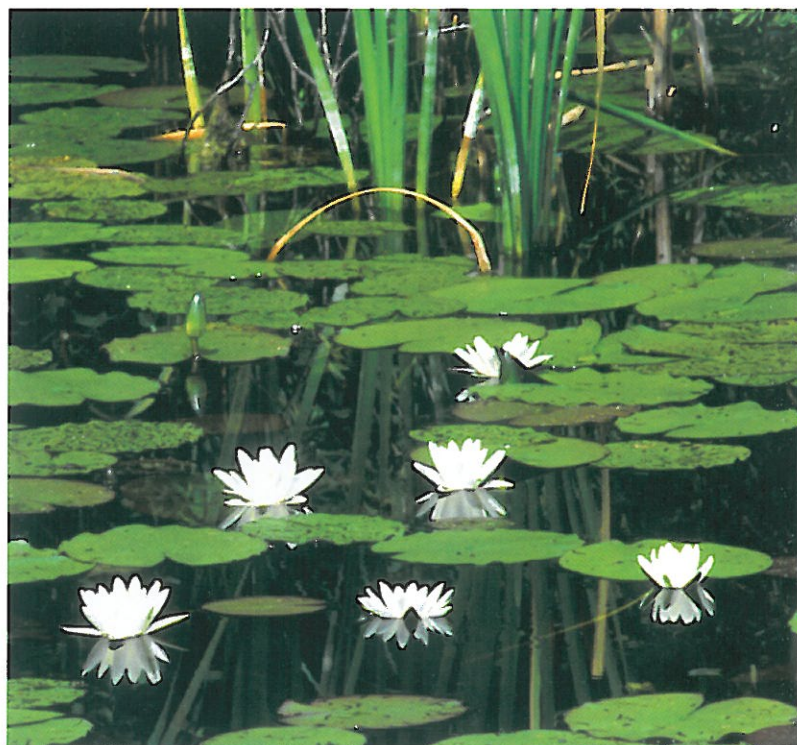
CIEKAWOSTKI Z GOREŃSKIEJ ŁĄKI	2
WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE	4
DNI ZIEMI	4
EDUKACJA EKOLOGICZNA - OBCHODY DNIA ZIEMI ...	5
EDUKACJA EKOLOGICZNA SPOŁECZEŃSTWA SZANSĄ ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU	6
ECOSURVIVAL 2006	8
ZANIK I RESTYTUCJA JESIOTRA ZACHODNIEGO W RZEKACH POLSKI	9
NIETOPERZE	10
KURS SZKOŁY LUDOWEJ W KRUSZYNIE	11
GRODNO - WALORY KULTUROWE I PRZYRODNICZE - cz. II	12
WĘŻE W POLSCE	18
POŻYTECZNE TRZMIELE	19
MOTYLE	20
NIE WYPALAJMY TRAW	21
KONKURSY ORGANIZOWANE PRZEZ ZARZĄD OKRĘGU LIGI OCHRONY PRZYRODY WE WŁOCŁAWKU W 2006 ROKU	22
DLA DZIECI	23
FUNDACJA NA RZECZ ODZYSKU ALUMINIOWYCH PUSZEK PO NAPOJACH RECAL - część II	24



Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska i Gospodarki
Wodnej w Toruniu



NARODOWY FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ



Grzybień biały - fot. Piotr Twardowski



WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze przedstawicieli Członków Włocławskiego Centrum Edukacji Ekologicznej we Włocławku odbyło się w dniu 6 kwietnia 2006 r.

Dokonano na nim oceny działalności merytorycznej, statutowej i finansowej za lata 2003-2005. Podziękowano za codzienną pomoc przy realizacji poszczególnych programów, organom administracji rządowej, samorządowej, dyrekcjom szkół, zakładom pracy i organizacjom pozarządowym. Średnio rocznie z programów oferowanych przez Włocławskie Centrum Edukacji Ekologicznej korzysta ponad 45 tysięcy uczniów, młodzieży i osób dorosłych.

Delegaci udzielili za ten okres absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Dokonano wyboru nowych władz Stowarzyszenia:

Na Prezesa Zarządu WCEE wybrano ponownie Pana dr Władysława Kubiaka.

Na członków zarządu wybrano: Ryszarda Bartoszewskiego, Wojciecha Kulińskiego, Stanisława Kunikowskiego, Marię Palińską, Ryszarda Piotrowskiego, Jacka Różycykiego i Sławomira Sarnowskiego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano Zbigniewa Brendę, Jana Marcza i Andrzeja Gatyńskiego.

Na zakończenie Walne Zebranie przyjęło szereg uchwał określających zadania programowe i budżet na lata 2006-2009.

Włocławskie Centrum Edukacji Ekologicznej wzbogaci dotychczasowe oferty programowe o promocję ekologii w mediach, tworzenie partnerstwa na rzecz edukacji społeczeństwa w oparciu o aktywne metody edukacji przy współpracy wyższych uczelni działających na terenie naszego miasta.

WCEE zainicjuje dyskusję społeczną na temat budowy stopnia wodnego w Nieszawie w kontekście zmasowanej akcji propagandowej przeciwników tej inwestycji. Stanowisko Zarządu WCEE w tej sprawie przedstawimy w następnym numerze Ekowieści.

*Sekretarz Obrad
Zbigniew Centkowski*

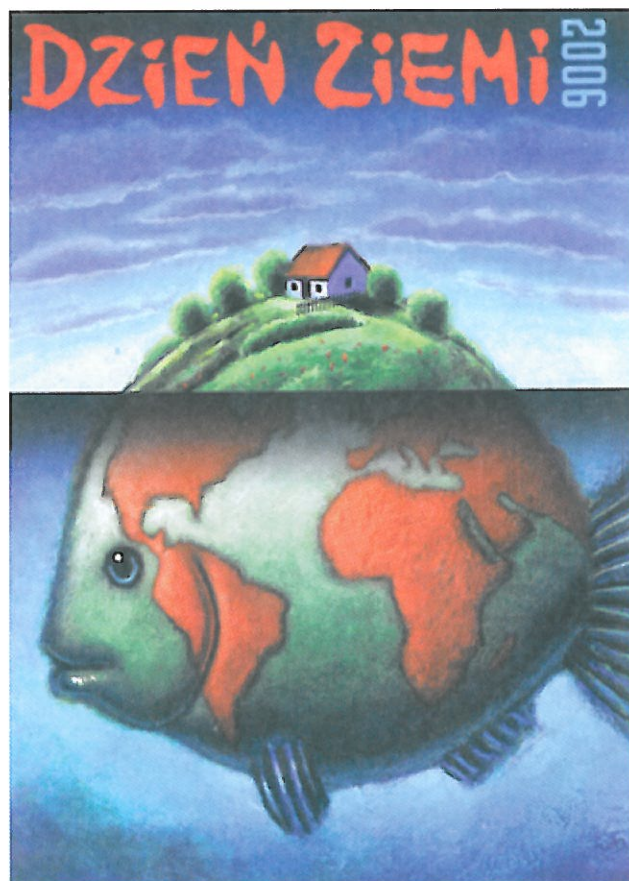
DNI ZIEMI

W ramach obchodów Dni Ziemi w dniu 11 kwietnia 2006r. w Szkole Podstawowej Nr 23 we Włocławku odbyła się po raz trzynasty sesja ekologiczna, przygotowana przez członków Koła Ekologicznego UNESCO. Tematem wiódącym była problematyka związana z zanieczyszczeniem środowiska i wynikające z niego zagrożenia dla Ziemi. Sesja była też uwieńczeniem realizowanego projektu UNESCO pod hasłem „Woda dla życia”.

W spotkaniu uczestniczyli zaproszeni goście:

- Bożena El-Maaytah – starszy wizytator Kuratorium Oświaty
- Maria Palińska – dyrektor Włocławskiego Centrum Edukacji Ekologicznej
- Wanda Muszalik – Przewodnicząca Komisji Edukacji
- Michał Galus – przedstawiciel Zakładów Anwil
- Zbigniew Centkowski, Piotr Twardowski – przedstawiciele Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego a także dyrekcja Szkoły Podstawowej Nr 23
- Elżbieta Antosiak
- Barbara Przybysz
- Anna Sińska

oraz grono pedagogiczne i cała społeczność uczniowska.



EDUKACJA EKOLOGICZNA – OBCHODY DNIA ZIEMI

Ekologia to problem i wyzwanie, przed którym nie należy uciekać, ponieważ zagrożenia ekologiczne dotyczą nas coraz częściej. Ochrona przyrody naszej planety, naszego środowiska staje się sprawą jak najbardziej aktualną i ważną dla nas - wszystkich ludzi.

Edukacja ekologiczna powinna stanowić jedną z ważnych części działalności dydaktyczno - wychowawczej szkoły. A należy ją rozpoczynać już od najmłodszych lat.

W Szkole Podstawowej w Osiecinach prowadzona jest działalność ekologiczna nie tylko w ramach przedmiotów przyrodniczych, ale również na zajęciach pozalekcyjnych, na kółkach zainteresowań.

Tradycją naszej szkoły stały się już obchody Tygodnia Ekologicznego, w ramach którego świętujemy Dzień Ziemi oraz organizujemy liczne konkursy (konkurs wiedzy ekologicznej dla klas IV-V „Ekologia w bibliotece”, konkurs wiedzy przyrodniczo – ekologicznej i matematycznej dla klas III pod hasłem „Kto liczyć umie, ten przyrodę rozumie”, konkurs plastyczno – literacki „Mój czworonożny przyjaciel”).

W tym roku z okazji Dnia Ziemi uczniowie klasy IIIa pod opieką wychowawczynie Aleksandry Siarkowskiej przygotowali i zaprezentowali przedstawienie ekologiczne pt. „W Ekolandii”. Przedstawienie to było zarazem ewaluacją realizacji treści autorskiego programu dla uczniów klas I-III „Mały przyrodnik”.

Występ trzecioklasistów spotkał się z dużym aplauzem widzów. W uroczystości uczestniczyli uczniowie naszej szkoły, nauczyciele, dyrekcja oraz zaproszeni goście: przedstawicielka WCEE – p. Monika Tomczak, dyrekcja Gminnej Biblioteki Publicznej w Osiecinach – p. Iwona Sikorska i Grażyna Augustyniak, dzieci z Publicznego Przedszkola w Osiecinach wraz z wychowawczyniami oraz rodzice występujących uczniów. Ciekawą scenografię przedstawienia oraz kostiumy przygotowali sami aktorzy we współpracy z wychowawczynią i rodzicami.

*Tekst: Aleksandra Siarkowska
Zdjęcia: Andrzej Rosiński*

Program obejmował:

- część referatową, przygotowaną i przeprowadzoną przez członków Kola Ekologicznego,
- prelekcję i prezentacją multimedialną przedstawiciela GWPK Piotra Twardowskiego, który przedstawił świat fauny i flory GWPK,
- rozstrzygnięcie konkursów związanych z obchodami Dnia Ziemi i wręczenie nagród zwycięzcom,
- część artystyczną prezentowaną przez uczniów z klas młodszych.

Znaczącym akcentem było wystąpienie starszego wizytatora Bożeny El-Maaytah, która w swej wypowiedzi dokonała podsumowania działań proekologicznych uczniów oraz zachęcała do dalszej wzmoczonej aktywności na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego. Uroczystość uświetniła wystawa zdjęć z GWPK, którą uczestnicy mogli obejrzeć po zakończeniu sesji ekologicznej. Korzystając z okazji prezentacji naszej uroczystości na łamach „Ekowieści” chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim zaproszonym gościom za udział, a sponsorom: Zakładom Azotowym Anwil, Cukierni Morawski i Radzie Rodziców, za pomoc w zorganizowaniu sesji.

Uroczystość tą przygotowały: Tamara Malendowicz, Dorota Kloc, Beata Starzyńska - Nauczycielki z SP Nr 23 we Włocławku



EDUKACJA EKOLOGICZNA SPOŁECZEŃSTWA SZANSĄ ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Stan środowiska, w którym żyjemy zależy od nas wszystkich, od naszej gotowości do wyborów i zachowań przyjaznych środowisku, od naszego wspólnego i świadomego wysiłku w kierowaniu się przy ich dokonywaniu wiedzą i wyobraźnią ekologiczną oraz proekologicznym systemem wartości. Jest to nas wszystkich konstytucyjny obowiązek.

Art. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997r. precyzuje, że „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolność i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”. Przywołać też należy art. 74 Konstytucji RP, który m. in. określa, że: „Władze publiczne prowadzą politykę zapewniającą bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom, a ochrona środowiska jest obowiązkiem władz publicznych”. Ponadto zapis konstytucyjny art. 74 zobowiązuje władze publiczne do wspierania działań obywateli na rzecz ochrony i poprawy stanu środowiska.

Dążymy do osiągnięcia unijnych standardów, aby poprawić warunki i jakość życia mieszkańców naszego kraju. W tym kontekście, kosztów dostosowania stanu środowiska do wymogów unijnych, nie możemy traktować jako obciążenie dla gospodarki, ale jako stymulator dalszego rozwoju gospodarczego. Korzystamy w zakresie ochrony środowiska z oferowanej nam przez Komisję Europejską pomocy.

W naszym województwie jest wiele przykładów efektywnego wykorzystania funduszy unijnych z pożytkiem dla środowiska i gospodarki, że wymienię chociażby duże przedsięwzięcia inwestycyjne, których realizacja była bądź jest dofinansowywana z funduszu ISPA: np. modernizacja i rozbudowa oczyszczalni ścieków oraz sieci kanalizacyjnej we Włocławku, modernizacja i rozbudowa gospodarki wodno-ściekowej w Toruniu, program rozwoju usług zaopatrzenia w wodę i usług kanalizacyjnych w Bydgoszczy, czy też poprawa gospodarki wodno-ściekowej w Grudziądzu. Szereg mniejszych projektów z zakresu infrastruktury ochrony środowiska zrealizowano już, lub są w trakcie realizacji w ramach ZPORR niemal w każdej gminie na obszarze naszego województwa, co wymagało zaangażowania środków własnych samorządów, ale efekty przedsięwzięć wskazują, że warto podjąć taki wysiłek.

W uchwalonej przez Sejmik Województwa strategii rozwoju naszego regionu jako jedno z najważniejszych zadań zostało przyjęte „racjonalne korzystanie z zasobów

przyrody oraz kształtowanie środowiska naturalnego, zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju”.

W strategii rozwoju województwa zakłada się zachowanie wysokich walorów i zasobów środowiska przyrodniczego, jak również ich wzbogacenie, a także pełną ochronę, co docelowo pozwoli osiągnąć warunki odpowiadające wymogom ekorozwoju.

Również w wojewódzkim planie zagospodarowania przestrzennego, uchwalonym przez Sejmik Województwa, głównym kierunkiem działań planistycznych odnoszących się do środowiska przyrodniczego jest jego ochrona i zachowanie w jak najlepszym stanie dla przyszłych pokoleń.

Problemy ekologiczne zarówno w strategii, jak i w planie zagospodarowania przestrzennego są integralnymi czynnikami rozwoju. Identyfikacja przestrzenna celów strategii zawarta w Wojewódzkim Planie Zagospodarowania Przestrzennego wskazuje kierunki harmonijnego rozwoju naszego regionu poprzez usuwanie konfliktów przestrzennych pomiędzy sferami: środowiska przyrodniczego i kulturowego, siecią osadniczą oraz komunikacyjną i infrastrukturą techniczną.

Edukacja ekologiczna kształtuje całościowy obraz relacji pomiędzy człowiekiem, społeczeństwem i przyrodą. Jest ważnym składnikiem edukacji obywatelskiej, zmierzającej do rozwijania społeczeństwa akceptującego zasady zrównoważonego rozwoju, umiającego oceniać stan bezpieczeństwa ekologicznego oraz uczestniczącego w procesach decyzyjnych.

Edukacja ekologiczna na rzecz zrównoważonego rozwoju ma na celu:

- kształtowanie pełnej świadomości i budzenie zainteresowania społeczeństwa, wzajemnie powiązanymi kwestiami ekonomicznymi, społecznymi, politycznymi i ekologicznymi,
- umożliwienie każdemu człowiekowi zdobywania wiedzy i umiejętności niezbędnych do poprawy stanu środowiska,
- tworzenie nowych wzorców zachowań, kształtowanie postaw, wartości i przekonań jednostek, grup i społeczeństw, uwzględniających troskę o jakość środowiska.

Realizacja powyższych celów wymaga:

- uznania, iż edukacja ekologiczna jest jednym z podstawowych warunków realizacji Polityki Ekologicznej Państwa,
- wprowadzenia elementów edukacji ekologicznej do wszystkich sfer życia społecznego, respektując i wykorzystując jednocześnie wartości kulturowe, etyczne i religijne,
- zapewnienia dostępu społeczeństwa do informacji o stanie środowiska przyrodniczego i edukacji ekologicznej,
- uznania, iż edukacja ekologiczna jest podstawowym warunkiem zmiany konsumpcyjnego modelu społeczeństwa.

Polityka województwa kujawsko-pomorskiego w zakresie edukacji ekologicznej zakłada realizację m.in. następujących działań:

- stworzenie spójnego organizacyjnie i metodycznie systemu ośrodków edukacji ekologicznej na obszarze województwa,
- tworzenie ośrodków edukacji ekologicznej na poziomie powiatowym i gminnym,
- współpracę ośrodków regionalnych z lokalnymi centrami i stacjami ekologicznymi,
- opracowanie i wdrażanie programów szkolnych z zakresu ochrony i kształtowania środowiska przyrodniczego,
- szkolenie kadry nauczycielskiej oraz organizatorów turystyki i wypoczynku w zakresie treści i metodyki upowszechniania wiedzy ekologicznej,
- popularyzację informacji o stanie i zagrożeniach środowiska,
- prowadzenie działalności wydawniczej dotyczącej ekologii,
- propagowanie tematyki ekologicznej w różnego rodzaju mediach,
- prowadzenie edukacji ekologicznej na wszystkich obszarach cennych przyrodniczo,
- doskonalenie zawodowe rolników,
- wykorzystanie na większą skalę najnowszych osiągnięć nauki i techniki sprzyjających ochronie środowiska i przyrody,
- popularyzowanie rolnictwa ekologicznego i agroturystyki,
- promocję zdrowego stylu życia,
- wspieranie przedsięwzięć i inicjatyw społecznych służących zarówno edukacji ekologicznej jak i ochronie środowiska.

Przedstawiłem w sposób syntetyczny zamierzenia i realizowane już działania Samorządu Województwa zmierzające do osiągnięcia warunków rozwoju zrównoważonego przez nasz region, a edukacja ekologiczna zajmuje wśród nich istotne i ważne miejsce.

dr Władysław Kubiak

Podstawę działań Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego w zakresie polityki ekologicznej, obejmującej również działania w sferze edukacji ekologicznej stanowi Strategia Rozwoju Województwa Kujawsko-Pomorskiego, uchwalona przez Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego w dniu 20 czerwca 2000 roku oraz „Program ochrony środowiska z planem gospodarki odpadami województwa kujawsko-pomorskiego” uchwalony przez Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego w dniu 17 listopada 2003 roku.

Wdrażanie zagadnień ekologicznych odbywać się winno między innymi poprzez dydaktykę, promocję działań na rzecz racjonalnej gospodarki oraz wyrabianie poczucia odpowiedzialności za środowisko, w którym żyjemy. Ciągły proces edukacyjny ma w konsekwencji doprowadzić do poprawy stanu środowiska, co będzie miało istotny wpływ na zmianę jakości naszego życia oraz pozwoli zachować naturalne bogactwo środowiska przyrodniczego dla przyszłych pokoleń. Kształtowanie świadomości ekologicznej powinno dotyczyć zarówno młodego pokolenia, jak i ludzi dorosłych oraz rozwijać się na różnych płaszczyznach życia gospodarczego i politycznego regionu.



Ecosurvival 2006

Zbliża się kolejna edycja programu **Ecosurvival** – edukacja ekologiczna w rekreacji i turystyce. **Ecosurvival 2006** zawiera w sobie wiele zmian i inowacji. Zostaje zachowany klasyczny układ programu w oparciu o bazę w Murzynowie, ale tylko w czasie turnusów sierpniowych. Czerwiec i lipiec, to czas nowości.

W tym okresie program realizowany będzie według następującej formuły:

- **Pierwszy dzień** – spływ kajakowy z Włocławka do Bobrownik (ok. 20 km) i biwak w okolicach zamku bobrownickiego.
- **Drugi dzień** – ciąg dalszy spływu na trasie Bobrowniki – Ciechocinek (ok. 15 km). W Ciechocinku biwak połączony oczywiście ze zwiedzaniem uzdrowiska (tężnie).
- **Trzeci dzień** – to powrót do Włocławka rowerami. Po drodze planowane jest zwiedzanie ruin zamku w Raciążku, uroczej Nieszawy, drewnianego kościółka w Przypuście i symbolicznej mogiły por. Pieszkańskiego.

Oczywiście podczas całego Ecosurvivalu będziemy szczególnie wyczuleni na obserwację środowiska przyrodniczego oraz na zmiany jakie w nim dokonywał człowiek.

Myślimy, że nowa formuła dostarczy wielu wrażeń uczestnikom programu.

Pamiętajmy, że w związku z planowaną budową stopnia wodnego w okolicach Ciechocinka udział w Ecosurvivalu może być ostatnią szansą na zapoznanie się z obecnym stanem tego odcinka Wisły.

Tak jak już wspominaliśmy nie rezygnujemy również z dotychczasowej formuły programu. Nadal będziemy realizować spływy po Skrwie Prawej i penetrować teren Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego na rowerach. Odbywać się to będzie w pierwszej połowie sierpnia.

Planujemy również tygodniowy spływ rzeką Gwdą na odcinku od Szczecinka do Piły. Ta piękna rzeka płynąca poprzez lasy Pomorza Środkowego warta jest poznania. Spływ ten odbędzie się w drugiej połowie lipca. **ZAPRASZAMY!**

Sądzymy, że tak bogata oferta pozwoli wybrać każdemu coś ciekawego dla siebie. Tym bardziej, że ceny pozostają ubiegłoroczne:

- Dorośli – 130 zł
- Młodzież i studenci – 80 zł
- Dzieci do lat 14 – 60 zł

Dla grup zorganizowanych istnieje możliwość ustalenia innego terminu lub innej formuły programu.

Oto planowane terminy spływów:

23 – 25 czerwiec 2006 r.	– Dolna Wisła
03 – 05 lipiec 2006 r.	– Dolna Wisła
07 – 09 lipiec 2006 r.	– Ddolna Wisła
10 – 12 lipiec 2006 r.	– Dolna Wisła
14 – 16 lipiec 2006 r.	– Dolna Wisła
24 – 30 lipiec 2006 r.	– spływ Gwdą
03 – 06 sierpień 2006 r.	– Skrwa Prawa
07 – 09 sierpień 2006 r.	– Skrwa Prawa
11 – 13 sierpnia 2006 r.	– Skrwa Prawa
14 – 26 sierpnia 2006 r.	– Skrwa Prawa

Szczegółowych informacji dotyczących Ecosurvivalu 2006 udziela biuro Włocławskiego Centrum Edukacji Ekologicznej, ul Komunalna 4 tel. 0542327682

ZANIK I RESTYTUCJA JESIOTRA ZACHODNIEGO W RZEKACH POLSKI

Gwałtowny przyrost ludności na przełomie XIX i XX wieku, będący wynikiem postępu cywilizacyjnego, doprowadził do znaczącego pogorszenia jakości wód powierzchniowych. Miało to istotny wpływ na spadek liczebności ryb o specyficznych wymaganiach i wąskim zakresie tolerancji. Sytuacja ta najbardziej odzwierciedliła się w populacjach dwuśrodowiskowych ryb wędrownych, których życie i rozród nieodłącznie powiązane są z możliwością odbywania sezonowych wędrówek pomiędzy wodami śródlądowymi a morskimi.

Jedną z anadromicznych ryb wędrownych (odbywających tarło w rzece), która w drastyczny sposób odczuła działania człowieka był jesiotr zachodni (*Acipenser sturio*). Gatunek należący do ganojów chrzęstnych, który występował już w triasie i dolnej kredzie. Jednak od ponad 30 lat nie występuje już w wodach Polski. Maksymalnie osiągał długość 4 metrów i ciężar 300 kilogramów. Miał ciało pokryte rzędem regularnych i stożkowatych tarcz, tworzących na bokach ciała geometryczne wzory. Głowa jesiotra ryjkowato wyciągnięta ku przodowi z otworem gębowym dolnym, przy którym znajdowały się wąsy. Płetwa ogonowa niesymetryczna. Samice jesiotra dojrzałość płciową osiągały późno, bo dopiero w wieku 16 – 18 lat, samce wcześniej, w wieku 9 – 16 lat.

Jesiotr zachodni był gatunkiem, który najwcześniej wśród ryb wędrownych wyginął w Polsce, po raz ostatni osobnika tego gatunku udało się zaobserwować w roku 1965. Spadek jego liczebności był procesem długotrwałym i wynikiem oddziaływania wielu niekorzystnych czynników.

Za decydujące dla tego gatunku uznano:

- wielowiekowe przelowienia (ryby te podlegały presji rybackiej w morzach, ujściach rzek i na całej ich długości podczas odbywania wędrówek),
- rozwój portów przy ujściach rzek stanowiących przeszkody w wędrówkach na tarliska,
- zmiana warunków fizyko – chemicznych wód wskutek ich zanieczyszczenia,
- pobór kruszywa z koryta, pobór wody do celów rolniczych i niekontrolowana eksploatacja,
- przegradzanie rzek zaporami, jazami, stopniami wodnymi i zbiornikami zaporowymi, które w ogóle nie posiadały lub miały wadliwie działające przepławki,
- występowanie na trasie wędrówek elektrowni wodnych (w trakcie splywu ryb w dół rzeki duża ich ilość wpływająca do komory odnosiła poważne rany lub była zabijana przez obracające się łopatki turbin).

Dostrzeżenie problemu zanikania i w konsekwencji całkowitego wyginięcia tego gatunku spowodowało podjęcie szeregu działań dążących do przywrócenia ich w wodach Polski. Obecnie jesiotry naturalne tarło odby-

wają w 2 regionach: południowoatlantyckim we Francji i w rzece Roni na terenie Gruzji. W związku z tym restytucja tego gatunku wiązała się z kosztownymi i długimi pracami badawczymi oraz hodowlanymi. Mimo tych wszystkich trudności badania takie rozpoczęto w roku 2000 wraz z Gruzińskim Instytutem Biologii Morza Czarnego i Rybactwa na rzece Roni w celu sprowadzenia do Polski ikry jednej z ostatnich populacji jesiotra zachodniego. Badania prowadzone przez 2 lata nie przyniosły żadnych efektów z wyjątkiem uzyskania cennych danych opisujących warunki środowiskowe tarlisk jesiotra w tej rzece, które z pewnością okażą się bardzo przydatne w przyszłych pracach restytucyjnych jesiotra w naszym kraju. Na podstawie literatury i wyników prac badawczych zostały opracowane założenia prac hodowlanych, których efektem ma być utworzenie w kontrolowanych warunkach własnych stad tarlaków do rozpoczęcia prac restytucyjnych. W związku z tym w sierpniu 2004 roku Instytut Rybactwa Śródlądowego sprowadził 3000 sztuk wylęgu.



W przypadku jesiotra zachodniego głównym celem jest przywrócenie obecności tego gatunku w wodach Polski. Jednak, aby rozpocząć pierwsze działania musi upłynąć okres 15 – 20 lat, który umożliwi osiągnięcie dojrzałości płciowej pierwszym rybom pochodzącym z importowanej ikry. Dopiero po upływie tego okresu będzie można rozpocząć kolejny, trudny etap odbudowy populacji. Jednak zauważalne korzystne zmiany jakości wody w rzekach i w strefie przybrzeżnej Bałtyku dają szansę, że introdukowany materiał zarybieniowy jesiotra znajdzie dla siebie odpowiednie warunki wzrostu. Większe trudności jesiotry mogą mieć ze znalezieniem miejsc pozwalających na odbycie spokojnego i efektywnego tarła. Konieczna może okazać się budowa sztucznych tarlisk.

Paulina Zglińska

NIETOPERZE

Historie o wampirach znane i opowiadane są od wieków na całym świecie, począwszy od Hiszpanii i Francji, na Chinach skończywszy. We wszystkich kulturach istoty te przedstawiane są jako postaci „nieumarłe”, a więc takie, które po śmierci nie mogą dostać się ani do Nieba, ani też do Piekła, stąd pozostają na Ziemi żywiąc się krwią żywych. Z wampirami silnie kojarzą się nietoperze, które im zazwyczaj towarzyszyły, lub według niektórych podań, były jedną z ich postaci. Tymczasem nietoperze żyjące w Europie i Azji żywią się, co najwyżej owadami (europejskie *Microchiroptera*), lub owocami, nektarem i pyłkiem roślin (azjatyckie *Megachiroptera*). Podobnie rzecz się ma w przypadku nietoperzy amerykańskich, z wyjątkiem trzech gatunków należących do rodzaju *Desmodus*. Najpospolitszym spośród nich jest *Desmodus rotundus* pospolicie zwany nietoperzem wampirem (z ang. vampire bat).



Dorosłe osobniki tego gatunku z wyglądu nie różnią się niczym od innych nietoperzy. Posiadają skrzydła o rozpiętości do 20 cm, ciało ich osiąga długość ludzkiego kciuka, a waga nie przekracza 30 gramów. Zamieszkują Amerykę Środkową i północne rejony Ameryki Południowej. To, co odróżnia je od pozostałych nietoperzy to sposób zdobywania pokarmu. Żywią się one bowiem krwią organizmów stałocieplnych, a więc ptaków i ssaków. Żerują przede wszystkim na koniach, świniach, krowach, także ptactwie domowym, a niekiedy również na ludziach. Ponieważ w bezpośredniej konfrontacji nietoperze te nie miałyby żadnych szans z wielokrotnie większymi od siebie ofiarami atakują głównie nocą w czasie snu.

Ofiary swe wyszukują za pomocą wzroku, słuchu i eholokacji, czyli emisji dźwięków o wysokiej częstotliwości, które po odbiciu od przeszkody wracają do nietoperza dając mu obraz otoczenia. Po odnalezieniu odpowiedniego żywiciela, lądują bezpośrednio na nim lub w jego pobliżu i przemieszczają się wyszukując splot podskórnych naczyń krwionośnych. Do tego celu służą im specyficzne receptory umieszczone w jamie nosowej, wyspecjalizo-

wane w rejestrowaniu temperatury powłok ciała ofiary.

Cztery przednie zęby nietoperzy wampirów są ostre jak przysłowiowa brzytwa i służą do przecinania skóry. W ich ślinie znajdują się dwie specyficzne substancje: jedna zapobiega krzepnięciu krwi, druga znieczula miejsce nacięcia tak by ofiara się nie obudziła. Przy pomocy języka szybko spijają krew wypływającą z rany. Podczas nocnego posiłku potrafią pobrać około dwóch stołowych łyżek krwi, co w przeliczeniu na ich rozmiary może stanowić do 60% ich masy ciała. Po tak obfitym posiłku nie są zdolne do latania. Oddalają się od ofiary przemieszczając się po ziemi przy pomocy nóg i skrzydeł, a następnie ukrywają się tak, by nie groziło im żadne niebezpieczeństwo. Po około 20 minutach odzyskują zdolność do lotu. Zaznaczyć trzeba, iż są to jedne z nielicznych nietoperzy, które samodzielnie potrafią wystartować z powierzchni gruntu. Pomaga im w tym wielka skoczność, przy pomocy ramion i nóg potrafią odbić się od ziemi nawet na wysokość 120 centymetrów, a następnie płynnie przejść do lotu.

Nietoperze te dzień spędzają w koloniach, często wielogatunkowych, ukrytych w jaskiniach i grotach. Co wieczór wylatują na żerowanie, a przed świtem wracają. Jeśli z jakichś powodów nietoperze wampiry nie mogą żerować przez 2 czy 3 dni, grozi im śmierć głodowa. Aby temu zapobiec osobniki, którym udało się znaleźć pokarm dzielą się ze swymi towarzyszami zwracając część spożytej krwi. W ten sposób cała kolonia może przetrwać nawet kilkudniowe załamanie pogody.

Na terenie swego występowania nietoperze te traktowane są jako szkodniki. Tamtejsi hodowcy zwierząt walczą z nimi minując i wysadzając całe jaskinie, w których ukrywają się w czasie dnia nietoperze. Niestety oprócz wampirów giną także inne gatunki, żywiące się owocami czy nektarem, często będące na skraju zagłady.

Uważa się, że gatunki żywiące się krwią zaczęły atakować zwierzęta hodowlane, a także niekiedy ludzi w momencie, gdy drastycznie zmniejszyła się powierzchnia lasów tropikalnych. Doprowadziło to do zmniejszenia liczebności dużych dziko żyjących ssaków, a nietoperze musiały znaleźć sobie nowe źródło pożywienia.

Na temat nietoperzy wampirów krąży wiele informacji, często demonizujących te małe ssaki. Pojedyncze ukąszenie nietoperza nie może wywołać choroby czy śmierci ani człowieka, ani tym bardziej zwierzęcia hodowlanego. Jednak, gdy wiele nietoperzy zaatakuje jednego żywiciela, wówczas z powodu upływu krwi organizm taki może być bardziej podatny na zakażenie prowadzące do śmierci.

Ponadto poważnym niebezpieczeństwem jest fakt, że nietoperze te mogą przenosić wirus wścieklizny, który jest śmiertelny również dla człowieka. Pamiętać jednak trzeba, że wszystkie dziko żyjące zwierzęta, w tym polskie gatunki nietoperzy, mogą być zarażone tym wirusem, dlatego też nie należy ich dotykać gołą ręką, a gdy tak się stanie niezwłocznie udać się do lekarza specjalisty, a zwierzę poddać dziesięciodniowej obserwacji.

KURS SZKOŁY LUDOWEJ W KRUSZYNIE

Zeszłoroczna edycja kursu zorganizowanego w Zielonej Szkole w Gorenium Dużym przez Włocławskie Centrum Edukacji Ekologicznej jako podwykonawcy Stowarzyszenia Ekologiczno – Kulturalnego „ZIARNO” w ramach programu „Wiejskie ośrodki edukacji ku zrównoważonej przyszłości” odniosła duże zainteresowanie. Kurs był przeznaczony dla kobiet mieszkających na obszarach wiejskich – gospodyń domowych z terenu Gminy Kowal i Gminy Baruchowo.

W związku z tym został zorganizowany drugi tego typu kurs, tym razem dla kobiet z terenu Gminy Włocławek. Zorganizowanie kursu było możliwe dzięki pomocy i uprzejmości pani wójt Ewy Braszkiewicz. Zajęcia z kursantkami były prowadzone nieodpłatnie od 19.01.2006 do 24.02.2006 w Gminnym Ośrodku Kultury oraz w pracowni komputerowej Szkoły Podstawowej w Kruszynie.

Problematyka kursu została dopasowana do potrzeb lokalnych społeczności gminy, obejmowała cztery bloki tematyczne:

1. ekologię i zdrowie,
2. techniki komputerowe,
3. rozwój osobisty i społeczny,
4. sztukę i rzemiosło.

Łącznie przeprowadzono 92 godziny zajęć z 20 trenerami, wykładowcami i artystami ludowymi. W zajęciach brały udział 22 kursantki z Kruszyna i okolic w różnym wieku. W tegorocznej edycji opiekunem kursu była Kamila Mazurkiewicz – pracownik WCEE.

W związku z tym, że rozpiętość wiekowa uczestniczek była bardzo duża nie można jednoznacznie ocenić, który z bloków tematycznych cieszył się największym zainteresowaniem. Starsze kobiety zaciekały praktyczną kuchnią kujawską i cuda ze słomy, natomiast najmłodsze uczestniczki polubiły rękodzieło i chętnie uczęszczaly na zajęcia komputerowe.

Spotkania z artystami ludowymi podczas trwania kursu stały się inspiracją dla nas, pracowników Włocławskiego Centrum Edukacji Ekologicznej. Postanowiliśmy niektóre pomysły wykorzystać na zajęciach z dziećmi w trakcie ferii zimowych. Pomysł okazał się rewelacyjny, warsztaty cieszyły się dużą popularnością wśród młodzieży szkolnej, gimnazjalnej a także studentów. Za zgodą naszej pani dyrektor Marii Palińskiej, warsztaty nie minęły bezpowrotnie jak ferie, ale do końca roku szkolnego będziemy w Centrum gościć dzieci, a nasze pomysły stały się jedną z wizytówek Centrum wprowadzoną do harmonogramu zajęć edukacyjnych na stałe.

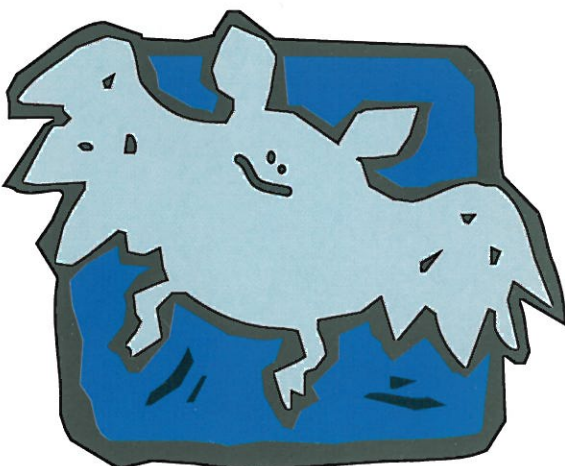
Paulina Michalska-Szyc

Wbrew tym negatywnym faktom, w Ameryce środkowej istnieje legenda mówiąca o szamanie, który zapadł na nieuleczalną chorobę. Miał wysoką gorączkę, a wszyscy mieszkańcy wioski spodziewali się ze umrze w ciągu zbliżającej się nocy. Tymczasem obudził się on następnego ranka całkowicie zdrowy. Odkrył on na swoim ciele nacięcie pozostawione przez nietoperza wampira, który wypijając krew uzdrowił szamana.

Może się także okazać, że nietoperze wampiry zaczną ratować ludzkie życie. Od kilku lat prowadzone są badania nad substancją zapobiegającą krzepnięciu krwi, występującą w ślinie nietoperzy. Działa ona najskuteczniej ze wszystkich znanych na świecie substancji tego typu.

Naukowcy starają się poznać jej budowę i sposób otrzymywania, a następnie na jej bazie rozpocząć produkcję leku przeciwzakrzepowego i przeciwzawałowego.

Tekst Jacek Malinowski



KURS SZKOŁY LUDOWEJ



WEJ W KRUSZYNIE



GRODNO - WALORY KULTUROWE I PRZYRODNICZE - cz. II

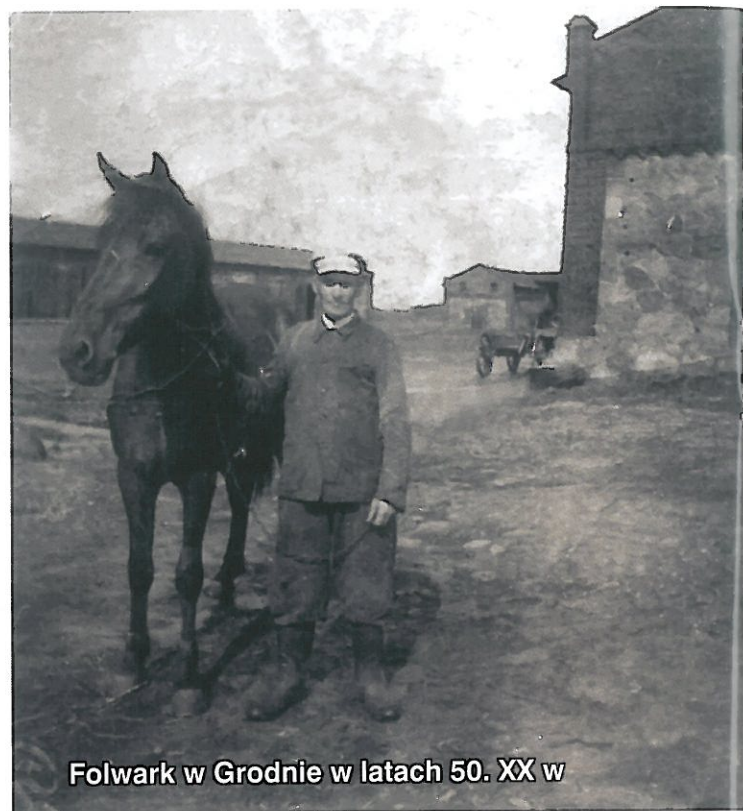
Założenie dworskie i park

Dawniej, w czasach swej świetności, majątek Grodno tętnił pełnią życia, stał tu niewykwintny, lecz okazały dwór w otoczeniu kilkuhektarowego parku, dużego sadu i warzywnika, na uskoku terenu pośród drzew owocowych rozmieszczone były ule, po południowej ścianie budynków gospodarczych pięły się gałęzie bujnych winogron. Tuż obok znajdowały się okazałe zabudowania gospodarcze, a w pewnej odległości, przy drodze do Szewa - czworaki. Czasy te doskonale zapamiętał starszy syn Ignacego Zygmunta Władysława (1863-1948) – Antoni Zygmunt Kretkowski (1897-1973). W swoich wspomnieniach spisanych pod koniec lat 60. XX w. zanotował, że:

„Grodno był to bardzo ładny i dobry majątek. Dwie trzecie obszaru stanowiły grunty pierwszej klasy, jedna trzecia posiadłości była pod lasem, który otaczał majątek z trzech stron. Najładniejsza część lasu była usytuowana od wschodu. Tu między zadrzewionymi wzgórzami rozciągało się jezioro mające przeszło włókę powierzchni. Całość była śliczna i odwiedzały je liczne wycieczki z Włocławka oraz okoliczni mieszkańcy. Pamiętam, że nasza służba leśna miała kłopot z utrzymaniem porządku w lesie. [...] Życie codzienne upływało w Grodnie dostatnio i spokojnie. Uprawiano rolę, spotykano się, polowano. Ignacy Kretkowski, świetny strzelec i zapalony myśliwy, założył też bażanciarnię [...]. Rodzice należeli do ludzi religijnych. Wspólna, wieczorna modlitwa odmawiana przez panią domu ze służbą domową była nawykiem codziennym”.

Z informacji zawartych w tejże relacji, ze wspomnień starszych mieszkańców tej okolicy, także wizji lokalnej wynika, że dwór, park i zabudowania gospodarcze w Grodnie usytuowane były niedaleko drogi publicznej wiodącej z Więslawic do Szewa, po jej stronie wschodniej. Naprzeciw folwarku, po drugiej stronie owego traktu, znajdował się dość duży staw, gdzie poiono zwierzęta gospodarskie i konie.

Dwór znajdował się w północno-zachodniej części parku i jako się rzekło, był raczej skromny. Grodno nigdy bowiem nie stanowiło ośrodka w kluczu majątkowym, jak było to w przypadku Więslawic, gdzie ojciec Ignacego Zygmunta Władysława wystawił w 1888 r. reprezentacyjny pałac, w rzadko spotykanym na naszym terenie stylu, którego projektantem był wzięty warszawski architekt Jan Heurich (starszy). Grodzieńska siedziba dworska była budowlą starą, wielokrotnie odnawianą i przebudowywaną. W porównaniu z innymi tego typu budynkami z terenu kowalskiego należy stwierdzić, że należał raczej do tych o nie za dużej wielkości.



Dane z początków XVII w. wykazują istnienie tutaj wielu podobnych dworów rozplanowanych osiowo składających się tylko z 4 pomieszczeń, najczęściej: sieni, izby, komory i izdebki. Zachowany opis zawarty w księgach grodzkich kowalskich z 1701 r. podaje, że w tym czasie we dworze w Grodnie mieściły się: sień, kuchnia, izba stolowa, izba pańska i komora. Główne drzwi, czyli te prowadzące do sieni i izby pańskiej, osadzone były na „żelaznych zawiasach z klamką, wrzeczędzem i haczykiem”, zaś drzwi prowadzące na górę umocowano tylko na biegunach i przypuszczać należy, że wykonanych z drewna. Opisując wyposażenie izb mieszkalnych zanotowano, iż w izbie pańskiej znajdowały się nie tylko stoły marmurowe i lipowe oraz dwie ławy, ale także: „szafa z dwiema kratami, u każdej kraty jest dwoje żelaznych zawias, w której szafie jest szuflad No 6, na dole są



drzwiczki na zawiasach żelaznych z wrzeciądem”. Jak więc widać obiekt był wówczas stosunkowo mały i słabo wyposażony. Jego rozbudowa oraz poprawa warunków mieszkaniowych nastąpiła w późniejszym okresie.

Za czasów Ignacego i Marii Kretkowskich dolożono starań, aby w tym dworze mieszkało się godnie. We frontowej części budynku, która została podniesiona do wysokości piętra, znajdowały się cztery duże pokoje, do których dobudowano w amfiladzie jeszcze sześć niedużych pomieszczeń. Wzdłuż nich prowadził długi korytarz. Pod kątem prostym do tego korpusu, usytuowana została część gospodarcza składająca się z kredensu, spiżarni, kuchni, pokoju dla gospodyni i dwóch pokoiów dla fraucymeru.

Najstarsza i najobszerniejsza część dworu pełniła funkcję recepcyjną. Znajdowała się tu sień, dalej przedpokój, następnie dwa salony, pokój stołowy i gabinet właściciela majątku. Na piętrze mieściły się dwa duże pokoje gościnne oraz strychy. Nad sienią znajdował się przykryty dwuspadowym dachem ganek otoczony drewnianą balustradą, na którym w sezonie było mnóstwo kwiatów. Jeżeli chodzi o wyposażenie dworu, to należy podkreślić, że pewna jego część miała umeblowanie i wystrój wręcz



Las w Grodnie

był on zaprojektowany i założony przez przybyłego z Niemiec ogrodnika o nazwisku brzmiącym najprawdopodobniej Bedeker. Działo się to na początku XX w. Ten sam planista był mniej więcej w tym samym czasie autorem i wykonawcą założenia parkowego w Baruchowie, które realizowane było dla Leona Zygmunta Emiliana Kretkowskiego (1863-1924) i jego żony Marii ze Strzeszewskich (1863-1947). Młodzi wówczas małżonkowie przynosili się po śmierci ojca Emiliana Ignacego Zygmunta Feliksa (1817-1893) z rządówki w Zakrzewie, gdzie mieszkali od ślubu, do okazałej siedziby w Baruchowie i pragnęli uczynić ją jeszcze bardziej wspaniałą.

Drzewa i krzewy w parku grodzieńskim zakomponowane były w grupy, między nimi wydzielone zostały aleje i założone trawniki. Była też stosunkowo duża ilość soliterów, tak drzew iglastych, jak i liściastych. Szczególnie imponująco prezentowały się wielkie skupiny świerków srebrnych i świerków krajowych, które nadawały parkowi nieco surowy charakter. Ową surowość łagodziły postawiane w różnych miejscach pelargonie, które rosły w prostokątnych i wielokątnych skrzynkach położonych na postumentach wykonanych z białawych pni brzozy. Tak jak w znakomitej większości XIX - wiecznych parków przydworskich, również i w Grodnie znajdowała się aleja grabowa. Zamykała ona zachodnią i częściowo południową część parku tworząc 400 metrowy szpaler, dość wysoki i co roku strzyżony.

Na ścianie południowej okazałych budynków gospodarczych (była to stajnia i chlewnia), które zarazem stanowiły granicę północną obszaru parkowego, założono okazałą winnicę. Rozpościerała się na ok. 150 m długości i sięgała do wysokości 3 m. Co 10 m przedzielana była wrażliwymi na chłody drzewami morelowymi i brzoskwiowymi. Wschodnią część parku zamykała skarpa, poniżej której rozciągał się ogród owocowo-warzywny, a w nim uprawiano czarne porzeczki, maliny, truskawki itp. Tu też znajdowała się pasieka. Od strony południowej park zamykały krzewy morwowe uformowane w aleje. Za nimi, aż do samej drogi prowadzącej do lasu i jeziora grodzieńskiego, posadzone były drzewa owocowe, dające



Las grodzieński

pałacowy. Wnętrza zdobiły stare, stylowe meble, bogata kolekcja książek z cennymi starodrukami i archiwaliami, weneckie lustra i kryształowe kandelabry, kolekcja słuczkich pasów, tureckie i perskie makaty, sevrská porcelana. W salonie pysznił się naturalnej wielkości alabastrowy posąg rzymskiej bogini Ceres wyciągającej ręce po kiść winogron – symbol obfitości jesiennych darów.

Ściany dworu oplatały pnącza kapryfolium, a w jego najbliższym sąsiedztwie dookoła rosły na rabatach i w klombach sztampowe róże. Przed sienią znajdował się gazon obłożony co kilka metrów na biało malowanymi kamieniami. Tuż obok, od strony południowo-wschodniej, rozpościerał się kilkuhektarowy park. Według relacji Teresy Kretkowskiej-Kiersnowskiej z Warszawy, bratanicy ostatniego właściciela Grodna – Stanisława (1900-1940),



Park w Grodnie w okresie międzywojennym

znakomite smakowo i ilościowo plony. Morwy wykorzystywano do hodowania jedwabników, nad czym pieczę sprawowała Maria z Piwnickich Kretkowska, żona Ignacego. Jak wspominał ich syn Antoni, za jego czasów po parku biegały psy: duży wilk, który wabił się „Bis” i bokser „Rozbój”, bliżej dworu trzymały się jamniki i foksteriery.

W pobliżu siedziby rezydencjonalnej, od strony północnej, rozlokowane były zabudowania folwarczne, murowane z cegły i kamienia, solidne, kryte dachówką lub papą. Tworzyły one zwarty czworobok, z wybrukowanym w środku podwórzem. Wolna przestrzeń między budynkami ogrodzona została murem, przez co całość mogło przypominać fortecę. Były w niej dwie bramy: jedna na drogę publiczną i pola, druga do parku. W obrębie tych zabudowań znajdowały się: od strony zachodniej, równoległe do drogi z Więśławic do Szewa, a począwszy od dworu – bardzo długa obora i dalej na północ narożna kuźnia. Bok północny zabudowań tworzyła stodoła, zaś od wschodu, szczytami do tego kierunku stał spichlerz i chlewnia. W tej samej linii, co chlewnia, lecz bardziej na zachód i bliżej dworu znajdowała się też stajnia. Oba te ostatnie budynki tworzyły granicę południową podwórza folwarcznego.

Pracownicy majątku mieszkali w murowanych ośmiorkach usytuowanych nieopodal parku, w rozwidleniu dróg wiodących jedna do Szewa, druga do lasu i Kurowa. Tych budynków dla służby były trzy. Dwa nowocześniejsze, w których rodziny miały do dyspozycji pokój i kuchnię oraz jeden starszy, w którym mieszkanie było tylko jednoizbowe. Ponadto, najbliżej zakrętu drogi, znajdował się dom dla rządcy składający się z dwóch pokoi, kuchni i spiżarni. Służba folwarczna miała też do dyspozycji swoją oborę, chlewy, kurniki i piwnice. (Obecnie, poza rzadcówką, żaden z w/w obiektów już nie istnieje, jest tu czyste pole). Jak wspomina w swoich zapiskach Antoni Kretkowski:

„Płynności kadr, jak obecnie, wówczas prawie nie było, pracownicy mego ojca doczekiwali się emerytury. Ignacy Kretkowski jeżdżąc w owym czasie często do

Włocławka w sprawach handlowych, spotykanych po drodze pieszo idących ludzi do miasta: kaleki, starych, chorych, a jak było miejsce, to i młodszych podwoził, tak że się fama o dobrym sercu rozniosła wzdłuż trasy. Kiedyś wieczorem wracając z miasta został zatrzymany przez opryszków. Kiedy ci jednak zorientowali się, z kim mają do czynienia, puścili go wolno nie żądając okupu”.

Bardzo poważne zniszczenia zabudowań majątkowych nastąpiło w 1914 r. w czasie bitwy rosyjsko-niemieckiej, która rozgrywała się z użyciem artylerii na terenie zabudowań folwarcznych, dworu i parku. Kretkowscy wraz ze służbą i pracownikami przetrwali najtrudniejszy czas schroniwszy się w specjalnie przygotowanym na taki wypadek bunkrze położonym w pobliżu jeziora w głębokim parowie. Dzięki pomocy osiadłej w okolicy rodziny oraz własnym zasobom kapitałowym majątek w latach międzywojennych został odbudowany przez Ignacego Kretkowskiego.



Pozostałość po parku w Grodnie

Grodzisko

Grodno swą nazwę zawdzięcza grodzisku, które nosi lokalne określenie – Babia Góra i usytuowane jest około 200 m na północny-zachód od brzegu jeziora grodzieńskiego, na stoku jego niecki, niedaleko wypływającej z tego akwenu w kierunku północnym strugi. Około 800 m na zachód znajdują się zabudowania wsi Grodno, skąd prowadzi prywatna droga w pobliże grodziska. Obiekt widoczny jest tylko z bliska, znajduje się w lesie i porośnięty jest drzewami i krzewami. Jest to stożkowaty, wydłużony kopiec. Jego średnica po osi wzdłuż ma ok. 15 m, po osi wszerz – ok. 10 m. Wysokość waha się od 2,5 do 4,5 m.

W 1984 r. na zlecenie Konserwatora Zabytków Archeologicznych we Włocławku zespół składający się z pracowników i studentów Katedry Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem doc. dra hab. Leszka Kajzera przeprowadził badania Babiej Góry.

Wykonano wykop sondażowy w centrum obiektu (dół o wymiarach 2 × 2 m) oraz ciąg 4 odwiertów na linii północ-południe, w odstępach co 5 m. W efekcie stwierdzono obecność nikłej warstwy kulturowej. Udało się odnaleźć zaledwie 1 fragment ceramiki (brzusiec naczynia), której cechy pozwalają sądzić, że jest to typowy materiał ceramiczny charakterystyczny dla obszaru Kujaw, a jego pochodzenie ustalono na XV – XVI w. Badacze po przeanalizowaniu wszystkich próbek wyjętych z ziemi doszli do następującego wniosku:

„Biorąc pod uwagę, że zachowana warstwa kulturowa jest bardzo cienka oraz że konsystencje gliniasto-piaskowe nie wykazują żadnych obcych wtrętów, możemy sądzić, iż obiekt funkcjonował krótko: w końcu XIV i w I połowie XV w. Powstał on zapewne przez nadsypanie naturalnego wyniesienia terenu znajdującego się na krawędzi doliny.

Próby wiązania tej siedziby obronnej z konkretną rodziną napotykać na szereg trudności w związku z brakiem przekazów źródłowych, które korespondowałyby z chronologią obiektu. Najprawdopodobniej mamy do czynienia z reliktem siedziby rycerskiej, która istniała w końcu XIV w. i w I połowie XV w., kiedy to Grodno było własnością rycerską”.

Gródek stożkowy „Grodno”, znajdujący się w obszarze Nadleśnictwa Włocławek, Leśnictwa Kurowo, wpisany został do Rejestru Zabytków Województwa Włocławskiego pod numerem 216/A w dniu 30 XII 1986 r.

Z Grodna rodem...

Pisząc o wartościach kulturowych Grodna warto również nadmienić, iż w tej właśnie wsi żywe były niegdyś tradycje sztuki zdobniczej. Stąd wywodziło się wiele znanych twórców ludowych, m. in. Eleonara Adamska z domu Marszał (1908-2003). Już od lat dziecięcych interesowała się wykonywaniem bibułkowych kwiatów, „pajaków” ze słomy i trzciny oraz ozdobnym sypaniem piasku. Twórczość swoją rozwinęła po wyjściu za mąż i prze-



Antoni Zygmunt Kretkowski - autor wspomnień o Grodnie

niesieniu się do pobliskich Świątkowic, gdzie wspólnie ze swoją szwagierką Władysławą Włodarzewską (1904-1992) i Marią Żolnowską (1923-1988) tworzyły prężny ośrodek kujawskiego malarstwa i zdobnictwa ludowego. Od lat 60. XX w. rozpoczęła się jej współpraca z Muzeum Kujawskim we Włocławku. Z powodzeniem brała udział w licznych konkursach organizowanych przez tę placówkę uzyskując nagrody i wyróżnienia, m. in. na malowanie „in situ” wnętrz mieszkalnych i wzorów sypanych piaskiem, wykonywania „pajaków” i bukietów. Z czasem swoją pasję i umiejętności przekazała córce, Genowefie Nebeling-Kędzierskiej, mieszkance Klótne, a później Włocławka, która wyspecjalizowała się w malowaniu ludowych makatek.

W Grodnie 4 VII 1947 r. urodził się też poseł na sejm Rzeczypospolitej Polskiej IV i V kadencji reprezentujący partię Samoobrona RP - Lech Kuropatwiński, zamieszkały aktualnie w pobliskich Strzałach, w gminie Kowal.

cdn.

*Tekst i zdjęcia:
Arkadiusz Ciechalski*



Czosnek niedźwiedzi w lesie grodzieńskim

WĘŻE W POLSCE

Spośród ponad 40 węży żyjących w Europie, w Polsce możemy spotkać tylko cztery z nich, są to: gniewosz plamisty, zaskroniec zwyczajny, wąż Eskulapa i żmija zygzakowata. Wszystkie Polskie węże objęte są całkowitą ochroną. Trudność w rozpoznawaniu węży polega zwykle na tym, że zanim zdążymy im się przyjrzeć, wąż już dawno zniknie nam z pola widzenia w trawie lub w najbliższej kryjówce.

Najczęściej spotykanym naszym wężem jest **zaskroniec zwyczajny** *Natrix natrix*. Ciało zaskronca jest silne i masywne, skórę pokrywają szorstkie łuski, a brzuch jest pokryty szerokimi pierścieniowatymi tarczami. Spód ciała jest ciemnoszary z gęstymi plamami. W tylnej części głowy są dwie półksiężycowate plamy koloru żółtego. Z uwagi na charakterystyczne plamy zaskroniowe, zaskronca nie można pomylić z żadnym wężem krajowym. Samica jest większa od samca i osiąga średnio długość od 85 do 130 cm (wyjątkowo 2 m), a samiec od 70 do 100cm. Zamieszkuje środowiska o wilgotnym i podmokłym podłożu.

Często zobaczyć go można w pobliżu rzek, stawów i strumieni, zarówno w lasach jak i na łąkach. W sen zimowy zapada w październiku, zimuje w norach, wykrotach, stogach siana, często gromadnie z innymi gadami. Znakomicie pływa i nurkuje. Jego głównym pożywieniem są płazy. Zaatakowany zaskroniec broni się często udając martwego, wypuszcza przy tym cuchnącą ciecz, która dodatkowo ma zniechęcić potencjalnego drapieżnika. Okres godowy przypada na maj. Liczba składanych jaj wynosi od 9 do 28. W wyjątkowych przypadkach 50 sztuk. Obejmuje szereg ras geograficznych zamieszkujących Europę Azję Mniejszą i Środkową oraz północną Afrykę.

Kolejnym gatunkiem węża występującego w Polsce jest **gniewosz plamisty** *Coronella austriaca*. Ubarwienie wierzchu ciała jest rdzawe lub brunatne. Przez oko przechodzi ciemna pręga, niekiedy biegnąca przez resztę ciała. Na górnej części tułowia występują dwa rzędy ciemnych plamek, zaczynają się one na tyle głowy i ciągną się wzdłuż całego ciała. Długość ciała dorosłego gniewosza może wynosić 80 do 90cm. Od żmii odróżnia go okrągła źrenica oka oraz żółta tęcza. Zamieszkuje tereny suche oraz kamieniste. Unika lasów. Przebywa na ich skrajach, prowadzi dzienny tryb życia. Największą aktywność przejawia podczas ciepłych i słonecznych dni. Jego pokarmem padają najczęściej małe jaszczurki, węże i drobne ssaki.

Pora godowa zaczyna się w kwietniu i maju. Liczba młodych waha się od 9 do 19 sztuk. Gniewosz jest gatunkiem jajożyworodnym co oznacza że w chwili składania jaj ostatecznie rozwinięte zarodki uwalniają się z osłon jajowych i rozpoczynają samodzielne życie. Nie jest wężem jadowitym, ale niezwykle agresywnym i zajadle ką-



Gniewosz plamisty

sającym stąd trafna nazwa gniewosz. Zasiadła większą część Europy, a w Azji sięga do Kazachstanu.

Wąż Eskulapa *Elaphe longissima*, jest jednym z największych węży europejskich. Jego długość dochodzi do 2 metrów. Wierzch ciała ma jednolicie oliwkowy lub brązowy kolor. Brzuch jest jaśniejszy, barwy żółtej. Zamieszkuje tereny nasłonecznione suche i trawiaste. Żywi się głównie jaszczurkami, gryzoniami oraz małymi węzami. Podobnie jak zaskroniec jest aktywny za dnia. Wąż ten lubi się wspinać i najczęściej można spotkać go na gałęziach drzew. Jest gadem zajadle kąsującym, ale jego ukąszenia nie są groźne dla człowieka. W dawnych czasach był symbolem medyków, jest też znakiem aptek. Gody odbywa w kwietniu a jaja składa w maju. Liczba jaj waha się od 5 do 21 sztuk. W sen zimowy zapada pod koniec sierpnia lub na początku września. Zimuje w stertach kamieni, wykrotach, oraz w ruinach starych domów. Występuje bardzo rzadko na terenie Polski głównie w Bieszczadach, ponadto w środkowej i wschodniej części Europy, a także w Azji Mniejszej i zachodniej.

Żmija zygzakowata *Vipera berus* zamieszkuje rozmaite środowiska nizinne górskie suche, jak i wilgotne a nawet podmokłe. Ubarwienie żmij jest zmienne, najczęściej szarobrązowe lub miedzianobrązowe z wyraźną zygzakowatą linią. Czasami w górach spotyka się osobniki prawie czarne odmiany melanistycznej. Długość ciała żmii to 70 cm rzadko dochodzi do 80 cm. Głównym jej pokarmem są polne gryzonie, ryjówki, krety, pisklęta, rzadziej żaby i jaszczurki. Gody odbywa w kwietniu i maju. Jest jajożyworodna (stąd pochodzi nazwa łacińska *Vipera*) Samica rodzi od 5 do 18 jaj. Jest wężem jadowitym i zagraża zdrowiu człowieka, a w niektórych przypadkach nawet życiu. Jad żmii zygzakowatej jest mieszaniną kilku toksyn o różnorodnym działaniu uszkadzającym układ nerwowy, powodującym martwicę tkanek, zmniejszającym krzepliwość krwi, zmiany rytmu pracy serca. Po ukąszeniu na skórze poszkodowanego pozostają dwie

charakterystyczne ranki. Ukąszenie jest szczególnie niebezpieczne dla dzieci i osób starszych. Jednakże nie stanowi śmiertelnego zagrożenia dla zdrowego dorosłego człowieka. Leczenie swoiste polega na podaniu antytoksyny końskiej. Żmija w przyrodzie pełni pożyteczną rolę, gdyż m.in. tępi mnóstwo gryzoni. Areal jej występowania obejmuje wschodnią i północną Europę oraz Syberię.

Trzy gatunki węży spośród opisanych powyżej występują również na terenie Gostynińskiego-Włocławskiego Parku Krajobrazowego, są to zaskroniec zwyczajny który jest najczęściej spotykanym wężem na obszarze parku. Bardzo licznie występuje na terenie Niecki Kłócieńskiej gdzie ma dogodne warunki do życia, gdyż tereny suche w postaci borów sosnowych porastających wydmy, graniczą z terenami podmokłymi obfitującymi w liczne jeziora i torfianki. W pierwszym z tych środowisk zaskroniec spędzają zimę, a w drugim żyją w okresie swej aktywności letniej.

Niestety od kilku już lat na granicy tych dwu siedlisk pojawiła się przeszkoda w postaci drogi asfaltowej, która dla zaskronca oznacza śmierć natomiast dla ludzi jest symbolem cywilizacji. Gniewosz płamisty występuje tylko na kilku stanowiskach w leśnictwach Rybnica, Mursk i Kukawy. Najrzadziej spotykana jest żmija zygzakowata która sporadycznie występuje w okolicach Gorenia i Sendenia (części mazowiecka parku) i spotkania z nią należą do rzadkości, a pokąsań nie było od lat.

Tekst i zdjęcia
Piotr Twardowski

POŻYTECZNE TRZMIELE

Trzmiele należą do rodziny pszczołowatych, w Polsce występuje 29 rodzimych przedstawicieli. Owady te oblatują wiele gatunków roślin, także takich, których nie są w stanie zapylić robotnice pszczoły miodnej z powodu specyficznej budowy kwiatów (np. lwia paszcza, naparstnica, tojad) lub są niedostatecznie zapylane, jak dwururowe kwiaty bobu, koniczyny czerwonej, nasturcji – z głęboko ukrytym nektarem, niedostępnym dla robotnic pszczoły z powodu ich krótkich języczków (6-7 mm). Języczki trzmieli są znacznie dłuższe, dochodzą nawet do 24 mm u matek trzmiela ogrodowego. Z kolei trzmiel ziemny, aby dostać się do nektaru kwiatu musi najpierw odpowiednio naciąć go z boku i dopiero wtedy może pobierać nektar. Trzmiele są bardzo wydajnymi zapyłaczami, w ciągu 1 minuty oblatują np. do 25 kwiatów koniczyny czerwonej. Wielkość (ok. 2-2,8 cm) i gęste owłosienie trzmieli sprawia, że pracują w niższych temperaturach niż pszczoły miodne. Latem można je spotkać na kwiatach już przy temperaturze 11°C.

Żeby trzmiele mogły pełnić rolę zapyłaczy upraw muszą gnieździć się w pobliżu pól. Większość gatunków trzmieli zakłada gniazda w ziemi, których średnia głębokość wynosi 15 cm, lub na jej powierzchni. Tam powstaje woskowa komora lęgowa, w której wyrasta pierwsze pokolenie robotnic. Ich zadaniem jest „zdjęcie” z królowej troski o zaopatrzenie potomstwa w nektar i pyłek, aby mogła w pełni poświęcić się składaniu jaj. W trakcie lata liczba trzmieli w gnieździe wzrasta i może osiągnąć nawet liczbę 600 sztuk. Późnym latem pojawiają się trutnie i nowe królowe, które w następnym roku rozpoczną wszystko od nowa.

Zagrożeniem dla tych pożytecznych owadów jest przede wszystkim nowoczesna gospodarka rolna, stosowanie insektycydów, a w szczególności maszyny rolnicze wgniatające norki gniazdowe, jak również wypalanie lub likwidowanie miejsc niesłusznie nazywanych nieużytkami i częste ich traktowanie jak śmietniska. Taka bezmyślna gospodarka prowadzi do niskiej liczebności oblatujących trzmieli, co z całą pewnością nie zapewnia plantatorowi opłacalnych plonów. Dotyczy to w szczególności tych roślin, których pszczoła miodna nie jest w stanie zapylić. Dlatego ważne jest zrozumienie konieczności ochrony dzikich zapyłaczy (trzmieli i pszczoł samotnic) w naturze poprzez urozmaicenie krajobrazu rolniczego.

Paulina Zglińska



Zaskroniec zwyczajny

MOTYLE

Wśród owadów rzadko spotyka się takie, które wywoływałyby w człowieku pozytywne uczucia - zwykle jest wręcz odwrotnie. Robaki, insekty - to tylko najłagodniejsze określenia owadów, które w większości mają do odegrania bardzo pozytywną rolę w przyrodzie. Są jednak pewne owady, które nikomu nie przeszkadzają, do których zaliczają się motyle, ale też nie wszystkie ich gatunki.

Motyle, zwane także latającymi klejnotami, od zawsze były natchnieniem dla poetów, zwiastunem wiosny, pogody, słońca - wszystkiego, co pozytywne. Jednym z popularniejszych stwierdzeń jest określenie kogoś, że rozwinął się z brzydkiej poczwarki w ładnego motyla. Motyle zaliczamy do grupy owadów zwanych luskoskrzydłymi, gdyż ich skrzydła pokryte są drobnymi łuskami, dachówkowato ułożonymi łuskami. To właśnie im luskoskrzydło zawdzięczają barwy i wzory na skrzydłach w miejscu gdzie owad stracił łuskę (odpadają one stonkowo łatwo), skrzydło staje się przezroczyste. Czy motyle są takie delikatne na jakie wyglądają?

Motyle, ze swymi wyraźnymi kolorami i delikatnymi skrzydłami, mogą się wydawać łatwą zdobyczą dla drapieżców, ale nie są tak bezbronne, jak się wydaje na pierwszy rzut oka. Niektóre, na przykład gatunki z rodziny Danaidae, są ohydne w smaku. Spotykany u wielu motyli, przypominający oczy, rysunek na skrzydłach, a także nasładowujące czułki wyrostki tylnej pary skrzydeł powodują, że drapieżniki atakują miejsca, gdzie wyrządzone przez nie szkody nie są dla owada śmiertelne. Motyl może przeżyć rozdarcie skrzydła. Gatunki pyszniące się w locie pięknymi kolorami mogą być w spoczynku doskonale zamaskowane. Istnieją motyle, których spodnia (ta widoczna u odpoczywającego owada) część skrzydeł barwą i wzorem do złudzenia przypomina zeschnięte liście.

Dorosłe motyle mogą uciec przed drapieżnikiem, gąsienice jednak nie poruszają się tak szybko. Gąsienice wielu gatunków odznaczają się nieprzyjemnym zapachem i smakiem, inne mają na ciele włoski, które mogą parzyć. Niektóre gąsienice, zaniepokojone, „zeskakują” z gałązki, na której siedzą, ciągnąc za sobą nić oprzędu, po której wdrapują się z powrotem na górę, gdy niebezpieczeństwo minie. Sposobem na przeżycie jest także kamuflaż. Wiele gąsienic przypomina barwą liście lub łodygi roślin, na których żerują.

Jak powstaje jedwab?

Wiele gąsienic potrafi prząść nici - używają ich jako lin do wspinaczki lub robią z nich kokony. Najbardziej wydajne są gąsienice jedwabnika, u których gruczolę przędne mogą stanowić więcej niż ćwierć masy ciała. Ujście tych gruczolów znajduje się na wardze gąsienicy. Ich wydzielina w zetknięciu z powietrzem twardnieje w jedwabną nić złożoną z dwóch warstw. Gąsienice żywione różnym pokarmem mogą prząść jedwab o różnych kolorach.

Który motyl jest największy?

Przybyszom ze strefy umiarkowanej motyle tropikalne mogą się wydawać wprost niewiarygodnie wielkie. Skrzydła *Ornithoptera alexandrae*, okazałego motyla z Nowej Gwinei, osiągają rozpiętość prawie 30 centymetrów. Natomiast najmniejszymi motylami są zamieszkujące w strefie umiarkowanej modraszki.

Gdzie żyje najwięcej motyli?

Motyle występują na wszystkich kontynentach z wyjątkiem Antarktydy. Niektóre gatunki żyją na północy za kręgiem polarnym, inne w górach aż po granicę wiecznych śniegów (w Himalajach do 6000 metrów n.p.m.). Najwięcej motyli - pod względem liczby gatunków i liczby osobników - występuje w tropikach, gdzie pożywienie dostępne jest przez okrągły rok. W tropikalnych rejonach Ameryki Południowej opisano dotychczas około 6000 gatunków motyli. Dla porównania, Europa może się poszczycić 400 gatunkami, a Ameryka Północna - 700.

Co jedzą motyle?

Dorosłe motyle żywią się płynami: nektarem kwiatowym, sokami niektórych drzew lub przejrzalych owoców. Pobieranie płynów umożliwia im długa ssawka, którą mogą zwijać, gdy nie jest używana. Gąsienice mają całkiem odmienne potrzeby pokarmowe. Ponieważ samice na ogół składają jaja w miejscach, gdzie młode gąsienice będą mogły od razu żerować, większość z nich nie ma kłopotów z poszukiwaniem pożywienia zaraz po wykluciu. Gąsienice niektórych gatunków są padlinożerne (larwy mola odzieżowego odżywiają się wełną, sierścią i piórami), nieliczne polują na inne owady, ale większość z nich to roślinożercy. Mogą zjadać liście, łodygi, kwiaty, owoce lub nasiona. Wiele gatunków żywi się określonymi roślinami (gąsienice niepyłaka apollo rozchodnikiem, a rusalki admirała - pokrzywami). Żarłoczne, żerujące dzień i noc gąsienice są często szkodnikami na polach i w lasach. Są jednak pokarmem wielu innych zwierząt, a gdy dorosną stają się zarazem piękne i użyteczne dla środowiska, zwłaszcza jako zapylacze kwiatów.

Marta Kieszkowska



NIE WYPALAJMY TRAW

**„Przecież nie zabija się skowronków.
W milczeniu ginie świat, o którym bezmyślni
podpalacze nawet nie chcą wiedzieć”.**

Zacytowane zdania zaczerpnięte zostały z tytułu kampanii prowadzonej przez Ligę Ochrony Przyrody. Słowa powyższe kierujemy do rolników, ich dzieci, młodzieży i dorosłych, mieszkańców wsi, jak również mieszkańców miast.

Apelujemy do wszystkich mieszkańców naszej pięknej kujawsko-dobrzyńskiej ziemi o uświadamianie tych, którzy uważają, że można wiosną wypalać trawy.

Od wielu lat leśnicy, biolodzy, strażacy, policjanci informują na lamach mas mediów, nauczyciele podczas lekcji, że wypalanie traw jest niebezpieczne i przynosi szkody środowisku naturalnemu. Czas najwyższy, aby przekonać wszystkich o szkodach jakie przynosi pożar dla danego terenu oraz aby piętnować tych, którzy podpalają dla zabawy, czynią to zupełnie bezmyślnie oraz tych, którzy podpalają trawy sądząc, że po wypaleniu urosną ładniejsze. Badania naukowe wskazują, że po pożarze wartość botaniczna siana zostaje obniżona o 5-8 %. Zwiększa się udział chwastów.

Komenda Główna Straży Pożarnej podaje, że w od marca do czerwca 2004 r. gaszono w kraju 20 918 pożarów traw, łąk, nieużytków i upraw, w ciągu całego roku prawie 40 tys. W 2003 r. było takich pożarów ponad 70 tys., a ponad 17 tys. pożarów lasów spowodowanych zostało wypalaniem traw i chwastów z terenów z drzewostanami leśnymi.

Nie trzeba dużej wyobraźni, aby uświadomić sobie, że podczas pożaru niszczą na powierzchni gleby suche źdźbła traw i chwastów, ale ogień niszczy również wszystko, co znajduje się w wierzchniej warstwie gleby oraz systemy korzeniowe wszystkich roślin, florę bakteryjną, grzyby, owady. Gleba zostaje wyjałowiona w wyniku sterylizacji termicznej. Zachodzi przyspieszony proces mineralizacji, a wiosenne opady powodują wyplukiwanie związków mineralnych.

W ogniu giną zwierzęta poruszające się po powierzchni gleby: ssaki, ptaki, płazy oraz różne bezkręgowce. Wypalanie w okresie od kwietnia do lipca powoduje niszczenie gniazd jaj i piskląt takich gatunków, jak: skowronek polny i borowy, kilka gatunków świergotek, pliszki, bażanty, kuropatwy, czajki, kaczkę krzyżówkę, bekasy rycyki i inne. Ginią w płomieniach nornice, żaby, ropuchy, jaszczurki, jeże, ale i biedronki, pająki, wiję. Zostają zniszczone jaja, larwy lub poczwarki wielu nieszkodliwych, lecz pożytecznych motyli. Wypalanie, to również zanieczyszczanie powietrza.

Podpalaczy nie wylapiają organy ścigania. Zaniechanie wypalania traw musi nastąpić świadomie poprzez zrozumienie zagrożeń jakie powoduje pożar oraz poprzez



Skowronek

podniesienie kultury bycia. W żadnym innym kraju europejskim nie zobaczymy tylu pożarów na wiosnę, co w Polsce. W bieżącym roku zanotowano już ponad 5 tys. pożarów traw, łąk i nieużytków. Powinniśmy napiętnować tych, co podpalają. Wypalanie jest zakazane i karalne, zarówno w Polsce, jak i w krajach Unii Europejskiej.

Rolnik, który wypali pole straci dopłatę bezpośrednią.

Jednym z warunków otrzymania dopłat unijnych jest utrzymanie przez rolnika gruntów w dobrej kulturze rolnej. To rolnik musi udowodnić, że nie on podpałił trawę. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa może pozbawić rolnika od 5 do 20 procent dopłat w zależności od tego, na jak dużej powierzchni wypalono trawę i czy było to działanie celowe.

W ustawie z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. Nr 92, poz. 880, z późniejszymi zmianami) art. 124 **z a b r a n i a** wypalania łąk, pastwisk, nieużytków, pasów przydrożnych, szlaków kolejowych, trzcinowisk lub szuwarów.

Kara za tego rodzaju czyn przeciwko przyrodzie jest wymieniona w art. 131 pkt 12 ustawy. Niniejsze wykroczenie zagrożone jest karą aresztu od 5 do 30 dni albo grzywny w wysokości od 20 do 5 000 zł.

Kary wymierzają sądy grodzkie. Należy przypomnieć, że podpalacz może zostać ponadto ukarany z zakresu przepisów tzw. pożarowych i tak :

- kto umyślnie sprowadza zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi albo w mieniu w wielkich rozmiarach, mającego postać pożaru podlega także pozbawienia wolności od roku do 10 lat. Jest to przestępstwo karalne zgodnie z art.163 § 1 pkt 1 kodeksu karnego;
- takie samo działanie, ale zawinione nieumyślnie, jest przestępstwem z art.163 § 2 kodeksu karnego, zagrożonym karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5;
- umyślnie sprowadzenie niebezpieczeństwa pożaru jest przestępstwem z art. 164 § 1 kodeksu karnego,

FUNDACJA NA RZECZ ODZYSKU ALUMINIOWYCH PUSZEK PO NAPOJACH RECAL - część II

W Europie odzyskuje się niemal 50% zużytych puszek, a na świecie około 58%. W roku 2004 w Polsce ponownemu przerobowi zostało poddanych 46% zużytych puszek. Jest to więc bardzo dobry wynik lokujący nas w „średniej europejskiej”. Nadal jednak możemy ten wynik zwiększać przynajmniej do poziomu ponad 90%, podobnie jak np. w krajach skandynawskich.

Recykling puszek aluminiowych uzasadniony jest z wielu względów - to nie tylko opłacalność ekonomiczna, ale i skuteczna edukacja poprzez bezpośrednie uczestnictwo w ochronie środowiska. Oto podstawowe fakty:

Edukacja ekologiczna:

puszka, jako opakowanie popularne wśród młodzieży i przede wszystkim łatwe do odzysku, jest świetnym pretekstem do edukacji ekologicznej.

Zasoby naturalne:

użycie 1 tony aluminium z odzysku pozwala oszczędzić 4 tony boksytów i 700 kg ropy naftowej.

Energia:

odzyskując aluminium ze złomu oszczędzamy 95% energii potrzebnej na wyprodukowanie aluminium z rudy.

Ochrona środowiska:

recykling aluminium umożliwia obniżenie zanieczyszczenia powietrza o 95% oraz wody o 97% w porównaniu z produkcją aluminium z rudy. Odzyskując puszki aluminiowe zmniejszamy ilość śmieci w naszym otoczeniu i na wysypiskach.

Pieniądze:

za kilogram puszek (67 puszek 0,33l lub 53 puszki 0,5l) każdy może uzyskać w skupie około 2-3 zł.

Ekonomia:

recykling aluminium zwiększa niezależność surowcową kraju, tworzy dodatkowe miejsca pracy w skupie i przetwórstwie, generuje kolejne dochody.

Koszty produkcji:

produkcja wtórnego aluminium kosztuje o 60% mniej niż produkcja aluminium z boksytów.

Prawo:

Szereg ustaw „odpadowych” (np. Ustawa o odpadach) nakładających obowiązki m.in. na producentów opakowań i firm wprowadzających produkty w opakowaniach. Ponadto Ustawa o utrzymaniu porządku i czystości w gminach wymaga prowadzenia przez gminy selektywnej zbiórki odpadów - dogodnie jest więc zacząć od odzysku puszek aluminiowych.

Artur Kobucki - Fundacja RECAL

